№ 149. **Kraków 24 Sierpnia.—Piątek.** **Rok 1849.**

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Z powodów niezawisłych od Redakcyi dziennik *Czas* niemógł wychodzić przez dni 5. Uszczerbek ten będziemy usiłowali w ciągu wynagrodzić dodatkami.

AUSTRYA.

Lwów. (*Środki do ułatwienia obiegu trzech-procentowych asygnacyj kasowych*). W celu ułatwienia obiegu trzech-procentowych asygnacyj kasowych z d. 1go lipca 1849 stósownie do najwyższego patentu z d. 28 czerw. t. r. w handlu drobnym, będą takie asygnacye nie tylko na 25 złr. i 10 złr. lecz także na 5 złr. wydawane.

Nim będzie można te ostatnie w dostatecznéj ilości puścić w obieg, ułożyło się c. k. ministerstwo skarbu z dyrekcyą uprzywilejowanego austryackiego banku narodowego w ten sposób, aby tymczasem kasy bankowe tak w Wiedniu jak i po prowincyach mieniały asygnacye, jednakże tylko do ilości 50 złr., na banknoty drobniejsze, wypłacając zarazem ciążącą na nich trzech-procentową prowizyę.

Pomyślano też i o tém, aby przez tę wymianę nie wzmogła się ilość krążących nót bankowych.

Oprócz tego zarządzono i to, ażeby asygnacye większe mieniano na asygnacye drobniejsze i odwrotnie, w c. k. centralnéj kasie stanu w Wiedniu i w c. k. prowincyjnych kasach poborowych.

We Lwowie d. 27 lipca 1849.

Agenor hr. Gołuchowski, c. k. gal. szef krajowy.

Lwów 9 sierp. Aleksander Ustrzycki, rodem z Dragonówki, został skazany sądowym wyrokiem z d. 7 sierp. 1849 za miotane obelgi na J. C. M. śród zgromadzonych włościan na 6ciomiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, zaostrzony postem o chlebie i wodzie przez jeden dzień w każdym tygodniu.

(*Wyroki sądu wojskowego w Przemyślu*). 1. Józef Niemczyński, rodem z Bazanówki, Sanockiego obwodu, przekonany przez świadków podczas indagacyi, że d. 9 kwiet. b. r. w obec kilku włościan w Lubnie miotał na osobę J. C. M. obelżywe słowa, teraźniejszy zaciąg rekrutów nazwał niesprawiedliwością i okrucieństwem, i grożąc wojsku, wiejskiemu ludowi, tudzież ruskiemu duchowieństwu, mówił o bliskiém wpadnięciu węgierskich insurgientów do téj prowincyi, a nazajutrz pociągnięty przez włościan do odpowiedzi pozostał przy swojém oświadczeniu— został w moc §§. 57 i 58 ciwil. kodeksu karnego i proklamacyi z 10 stycz. b. r. za przestępstwo zaburzenia spokojności publicznéj skazany na czteroletnią robotę około szańców.

2. Rajmund Zacharowski, rodem z Zamościa w Rosyi, obwiniony o to, że w wyznaczonym dla Mochnatowskich włościan terminie niezłożył broni, a po upływie tego czasu w podanéj do cyrkułu prośbie o zatrzymanie jéj nie wymienił wszystkich sztuk, następnie, że wysłanéj na d. 16 lutego b. r. komisyi nie oddał wszystkich sztuk, i aż przed drugą komisyą złożył d. 21 lutego b. r. sztuciec i dubeltówkę; następnie

3. Maryanna Krasicka, obwiniona o to, że na rozkaz córki swego pana skryła namieniony sztuciec w piecu swego pomieszkania.— Na mocy proklamacyi z d. 10 stycz. b. r. skazano Rajmunda Zacharowskiego, przy zaszłych okolicznościach łagodzących na czterotygodniowy areszt, Maryannie Krasickiéj zaś odsiedziany od 21 lutego b. r. po większéj części bez własnego jéj przewinienia areszt policzono za karę.

4. Michał także Henryk Bieniecki, obwiniony, że 24 maja b. r. oświadczył się w karczmie w Gródku w obec wszystkich obecnych pod względem węgierskich powstańców z lekceważeniem cesarsko-rosyjskiego wojska, i że Austrya pomimo rosyjskiéj pomocy nie utrzyma się— został na mocy proklamacyi z 10 stycz. b. r. i rozporządzenia jeneralnéj komendy z d. 13 stycz. l. 619, za rozsiewanie niepokojących wieści, skazany prócz odsiedzianego indagacyjnego aresztu jeszcze na czteromiesięczny arest w sztokhauzie w kajdanach, zaostrzony okuciem w krótkie kajdany przez 48 godzin na początku i na końcu kary.

5. Jakób Tarnawiecki, rodem ze Lwowa, obwiniony w indagacyi ze zbiegu okoliczności, że wbrew publikowanéj d. 22 stycz. b. r. w Budomirzu proklamacyi z d. 10 stycz. b. r., nie złożył broni w wyznaczonym dla tamtejszych mieszkańców czasie, kilka z niéj sztuk ukrył, i chciał je nawet w obec zesłanéj na dniu 4 kwiet. b. r. komisyi zataić— został skazany wysokiém rozporządzeniem jeneralnéj komendy z d. 13 stycz. b. r. l. 619 za zatajenie broni na czterotygodniowy areszt.

6. Maciéj Sergoński, rodem z Niżankowic, przekonany podczas indagacyi przez świadków, że d. 14 maja b. r. upiwszy się, lecz będąc przy zmysłach pokłócił się z szynkarzem Burgbergerem i wyrzekł groźbę: „że tego roku trzeba Niemców pozabijać,“ został na mocy proklamacyi z 10 stycz. i rozporządzenia jeneralnéj komendy z 13 stycz. b. r. l. 519 za rozszerzanie niepokojących pogłosek, skazany prócz odsiedzianego indagacyjnego aresztu jeszcze na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie, zaostrzony okuciem w krótkie kajdany przez 48 godzin.

Z c. k. wojskowéj indagacyjnéj sekcyi w Przemyślu d. 1go sierp. 1849.

(*Wyroki sądu wojskowego.*) Wyrokiem sądu wojskowego z dnia 30go lipca skazane zostały następne urodzone i osiadłe w Tyśmienicy w obwodzie Stanisławowskim indywidua za rozsiewanie fałszywych i podburzających wieści stosownie do proklamacyi z dnia 10 stycznia r. b. B. 1. pod odbytym już siedmiotygodniowym areszcie inkwizycyjnym na karę dalszego więzienia, a mianowicie: Kasper i Jerzy Berczemski, którzy oprócz tego podczas aresztowania swego znieważali straż i mandataryusza, na dwumiesięczny,—Jan Guczmiński zaś ze względu na dotychczasową dobrą konduitę i ciągłą chorowitość jego na trzytygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach; który to wyrok bezzwłocznie potwierdzono i na dniu dzisiejszym ogłoszono.

Z wojskowéj komissyi śledzczéj w Czerniowcach w księstwie Bukowinie 30 lipca 1949.

Dnia 15 sierp. Cecylia Szwajkowska rodem z Badruża żółkiewskiego obwodu w Galicyi, mająca 32 lat, małżonka tarnowskiego krajowego adwokata Szwajkowskiego, obwiniona że jednego z podoficerów starała się namówić do złamania przysięgi, została wyrokiem wojennego sądu z dnia 13go sierpnia 1849 dla braku dowodów za niewinną uznana, który to wyrok przez Jego Exc. komenderującego jenerała potwierdzony, dnia 13 publikowano.

Z c. k. śledzczéj komisyi wojskowéj.

Lwów 19. sierp. Z listu pisanego z Brodów pod dniem 18. b. m. do ces. administracyi pocztowéj, przytaczamy następującą wiadomość: Na dniu wczorajszym o godzinie pół do czwartéj spadła na miasto Brody okropna klęska. Obok apteki Kościckiego wybuchł pożar, który dotąd pochłonął już najmniej 500 domów. Płomień rozpływał się z miejsca wybuchu w kierunku od Leśniowskiej rogatki aż do mostu. Zgorzał już magistrat, kościoł, plebania; słowem cała kościelna ulica, tudzież Leśniowska i Złota poszły w perzynę. Potąd pała jeszcze ogień i niema nadziei uśmierzenia go, bowiem mieszkańcom nie staje sił już do gaszenia, jak równie środków ku temu. Depozyta pieniężne, powozy skarbowe i akta urzędu pocztowego są ocalone. (G. L.)

Wiedeń 21 sierpnia. (*Z teatru wojny.*) Feldzeugmeister Haynau przesłał z Temeswaru następne sprawozdanie o dalszych postępach swego oręża:

„Po zwycięzkiéj bitwie pod Szeregiem (niedaleko Szegedyna) ścigaliśmy bez przerwy nieprzyjaciela. Wojsko, pomimo wielkiego utrudzenia, jakiego w szybkim pochodzie z Nagy-Igmond do Szegedyna doznało, już 7go sierp. pusunęło się do Myklos, O. Bosenyö i Manina, 8go zaś do Sajteny (na prawym brzegu rzeki Maros) St.-Peter, Paszak i przez Csatai do Hatzfeld. Wśród téj pogoni, w któréj nieprzyjaciel tylko w O. Besenyö, Albrechtsflur i Marienfeld opierać się usiłował, dostało się w nasze ręce mnóstwo jeńców i maroderów, a przytém jedna chorągiew i jedno działo. W namienionych trzech punktach opór przeciwnika złamał trzeci korpus armii łącznie z dywizyą jazdy Wallmodena. Pospolite ruszenie zupełnie się rozwiązało, a z regularnego wojska wielu przybyło do nas zbiegów, mianowicie c. k. wojskowych, których zmuszono do wstąpienia w szeregi powstańców. Liczba pochwyconych tym sposobem jeńców i zbiegów dochodzi do 3000.

Fm. Schlick posłał z Mako ruchomą kolumnę do Mezöhegyes, która zabrała w têm mieście 3000 koni. Tymczasem dowiedziałem się, że nieprzyjacielskie siły ściągają się od Szegedyna do Temeswaru, i że tam połączył się z nimi korpus Vettera, dawniéj ponad niższą Cissą stojący. Zdaje się, że powstańcy postanowili przyjąć stanowczą bitwę pod Temeswarem, pokładając nadzieję w wielkiéj liczbie swego wojska i groźnéj artyleryi, więcéj niżeli ze 100 dział złożonéj.

9go sierp. posunąłem się z trzecim korpusem i dywizyą kawaleryi Wallmodena od Csatad do Kis-Beczkerek, rossyjskiéj dywizyi Paniutyna wraz z rezerwą artyleryi rozkazałem przez Lowrin także do Kis-Beczkerek, a korpus rezerwowy wyprawiłem przez Peszak, Kucz do Hodony i Karany żeby obejść prawe skrzydło nieprzyjaciela. Trzeci korpus po obu stronach rzeki Maros posuwał się do Peczka i Fönnök, środek zaś armii ciągnął od Rasz, St. Peter do Monostor i Vinga zamierzając odciąć Madziarów od Aradu i pochwycić im część dział do szturmowania Temeszwaru użytych. Tylna straż nieprzyjacielska zajęła pod Kis-Beczkerekiem stanowisko, z którego wpręcdce przez trzeci korpus była wypartą. Kiedy z trzecim korpusem i dywizyą kawaleryi posuwałem się z Beczkereku, żeby stanąć w korzystniejszéj pozycyi, gdzieby wojsko mogło rozłożyć się obozem i zgotować potrzebny posiłek, nieprzyjaciel począł rozwijać w swoim odwrocie coraz silniejsze oddziały konnicy z liczną artyleryą. Nakazałem wojsku jakie miałem pod ręką zapędzić przeciwnika w ciasne przejście przez błotnisty strumyk utworzone. Po drugiéj stronie strumyka wróg wytrwale się bronił. Zakryty lasem, w którym sił jego nie można było rozpoznać, to w prawo, to w lewo odbywał ruchy odporne, szczególnie też na lewem naszém skrzydle udało się mu wstrzymać przez niejaki czas nacierające nań cesarskie szeregi.

W tym stanie rzeczy nakazałem rossyjskiéj dywi-

zyi Paniutyna posuwać zwolna wraz ze swemi i rezerwowemi bateryami na pole bitwy, a skoro rozwinięciem téj groźnéj artyleryi działa nieprzyjacielskie zostały przywiedzione do milczenia, wydałem hasło ogólnego ataku. Brygada kawaleryi Lederer zakryła prawe nasze skrzydło pod Szakalhaz, zkąd nieprzyjaciel groził nam obejściem, równocześnie zaś brygada lekkiéj jazdy Simbschen na lewém naszém skrzydle od Bezenowa korzystne odbywała ruchy. W téj chwili (o godz. 4téj po południu) nadszedł korpus rezerwowy z Hodowy i natychmiast pod wodzą feldm. księcia Lichtenstein uderzył na St. Andras, gdzie stało prawe skrzydło powstańców. Ci na całéj linii rozpoczęli odwrót ścigani przez nasze wojska. Za rzeczką Berekszo bronili się jeszcze w lesie, dopóki cienie nocy nie pokryły ich ucieczki. Kawalerya nie mogła ich ścigać skutecznie, gdyż liczne strumyki i błota utrudniały pogoń, zresztą konie naszéj jazdy zmęczone ciągłym marszem i długą walką kroku prawie postąpić niemogły.

Skoro za zbliżeniem się nocy mocny oddział, wyprawiony na rekonesans, przywiózł wiadomość, że nieprzyjaciel las opuścił i cofać się nieprzestaje, postanowiłem jeszcze tego samego wieczora wejść w bramy Temeszwaru; w tym celu wyruszyłem na czele dwóch dywizyj jazdy, zasłaniając swój pochód kilku batalionami piechoty. Wprawdzie powstańcy obsadziwszy gęste knieje chcieli wzbronić nam przejścia, lecz ogień półbateryi zachodzącéj im z boku zmusił ich odstąpić od tego zamiaru szkody. Tak więc odsiecz Temeszwaru z niesłychanym pośpiechem dokonaną została. Trudno opisać radości z jaką mię tutejsi mieszkańcy przyjęli.

Podczas téj bitwy którą pragnąłbym nazwać bitwą pod Temeszwarem, załoga téj twierdzy zrobiła wycieczkę i wielkie zrządziła nieprzyjacielowi szkody. Dzisiejsze wielkie powodzenie zawdzięczam głównie niestrudzonéj dzielności mego wojska, to bowiem po szybkim nadzwyczaj pochodzie od Dunaju aż tutaj, mianowicie zaś po ujściu trzech mil 9 sierpnia bez żadnego pokarmu aż do późnéj nocy z mężtwem i wytrwaniem walczyło. Konnica, zważając na jéj utrudzenie, olbrzymich rzeczy dokazywała; również całéj artyleryi zostającéj pod memi rozkazami należy się słuszna pochwała. Piechota nie wpływała do właściwéj walki, gdyż cała bitwa ograniczyła się na sześcio do siedmiogodzinnéj silnéj kanonadzie i kilku pomyślnych szarżach kawaleryi. Jak już wyżéj wspomniałem, nadejście w oznaczonym czasie korpusu rezerwowego rozstrzygnęło los boju. Przednia straż tego korpusu rzuciwszy się przez Karany opanowała drogę idącą z Temeszwaru do Aradu, zdobyła 4 działa 24rofuntowe, wiele jaszczyków, mnóstwo wozów z bagażami i straszne sprawiła zamięszanie w nieprzyjacielskich szeregach. Tu: hr. Schlick posunął się ze swym korpusem do Monostor, jego przednia straż dotarła do Vinga, gdzie zabrała 300 niewolnika i wielki skład wojskowych przyborów. — Dziś skoncentrowałem całą armią w Temeszwarze prócz pierwszego korpusu, który ma Arad otoczyć. Moja przednia straż stoi w Remete i rozciąga swe forpoczty do rzeki Temes. Madziarowie cofają się w nieładzie do Lugos; bagaże, działa, jaszczyki, wszystko to uciekało w rozpędzonym galopie, piechota prawie zupełnie się rozproszyła. Gdyby noc nie była przerwała walki i gdybym był o tém przerażeniu i popłochu się dowiedział, całą jazdę bez względu na jéj zmęczenie byłbym rzucił w pogoń. W pobliskim lesie w zburzonéj przez powstańców fabryce broni siedzieli o 9téj wieczór Dembiński, Guyon, Kweti, Vecsaj i Bem, który to ostatni przybył tegoż dnia o 9téj godzinie rano, może z jakiemi posiłkami i objął naczelne dowództwo.

Na polu bitwy znaleźliśmy niezliczoną ilość porzuconéj broni, a jeńców i zbiegów tłumami przyprowadzono. Wczoraj mieliśmy już 6000 niewolnika.

Niepodobnaby mi było opisać szkód przez bombardowanie w Temeszwarze zrządzonych. Całe miasto w gruzy się rozsypało, dlatego też nie mogę dość nachwalić stałości i wytrwania tutejszéj załogi, jak również jéj przywódzcy feldm. barona Rukawiny. Podczas oblężenia 2400 ludzi zmarło na rozliczne choroby, po większéj części na tyfus i febry, 300 zginęło od nieprzyjacielskich strzałów, 1400 jest jeszcze w szpitalu a dla braku miejsca w tymże, 600 chorych leży w koszarach. Fortyfikacye są prawie nieuszkodzone, prócz trzech punktów, które mocno ucierpiały.

Pomimo zaciętéj i długiéj walki artyleryi strata nasza z 9go b. m. jest bardzo nieznacza. Z austryackiéj armii, o ile dotąd wiadomo, poległo 15, a rannych jest 36, Rosyjska dywizya liczy 8 zabitych, 8 rannych. W Temeswarze taki był brak pożywienia, iż załoga od 18 dni końskiem mięsiwem się karmiła. Podczas oblężenia zginął feldm. Gläser."

„Temeswar 10 sierp. 1849 r."

Haynau fzm. m. p."

Tegoż samego dnia wydał fzm. Haynau następujący rozkaz dzienny do swéj armii:

„Żołnierze! Ciężkie trudy, jakie wśród przykrego marszu od Pesztu ponieśliście, niewczas i wszelkiego rodzaju niewygody, krwawe bitwy nad Cissą i Maros stoczone wreszcie wczorajsza 12-godzinna walka uwieńczone zostały uwolnieniem Temeswaru od oblężenia. W tym pomyślnym obrocie wojny znajdziecie nagrodę za wycierpiane przez was z męską stałością dolegliwości i niebezpieczeństwa. Staliście się zbawcami tych bohaterów, którzy po trzechmiesięcznem oblężeniu coraz bardziéj naciskani, byliby może niedługo brakiem żywności przymuszeni do uznania buntowników za zwycięzców. Tym szybkim pochodem, jakich nie wiele w dziejach wojennych można naliczyć, tą nieustraszoną odwagą ocaliliście najsilniejsze przedmurze Węgier.

Żołnierze! nasz ukochany i dzielny cesarz, odda sprawiedliwość waszym czynom, a pochwała przez jego usta wyrzeczona jest, jak mi wiadomo, najwyższą zapłatą do któréj dążycie. Co do mnie, będąc świadkiem waszego męstwa, waszego wytrwania, mogę wam tylko podziękować za ochoczą gotowość z jaką spełnialiście moje rozkazy nawet w najcięższych okolicznościach. Mam niemylną nadzieję, że i w dalszym ciągu walki zachowacie tą nieustraszoną dzielność i wytrwałość, przez co wprędce ukończycie wojnę, okrywając się chwałą wiekopomną.

Temeswar 10 sierp. 1849.

Haynau, fzm."

Feldzm. Haynau wydał także odezwę do ludu wiejskiego nad Cissą zamieszkałego, zagrażając mu surową karą jeżliby chciał łączyć się z pospolitém ruszeniem. Proklamacyą tę przesłał fzm. wszystkim duchownym z poleceniem żeby szerzyli między ludem oświatę i rozbudzali w nim przychylność ku słusznéj sprawie.

Wedle telegraficznéj depeszy feldzeugmeistra 16go sierpnia, to jest w trzy dni po złożeniu broni przez Görgeya, Arad otworzył swe bramy wojskom cesarskim. Załoga składała się z 6,000. Co do przyczyn, które spowodowały poddanie się Görgeya, o tych dość sprzeczne krzyżują się pogłoski. Podług jednych Görgey otoczony ze wszech stron przez armią związkową był zamknięty na przestrzeni ośmiu mil kwadratowych. Wtedy zawołał wsaystkich oficerów i wystawił im niepodobieństwo oporu, a gdy wszyscy przychylili się do jego zdania wysłał do głównéj armii rossyjskiéj parlamentarza oświadczając, iż zdaje się na łaskę i nie łaskę. Inni inaczéj znowuż ten wypadek opowiadają. Po bitwie pod Temeswarem miała się odbyć w Aradzie wielka narada główniejszych przywódzców powstania. Bem i Koszuth znajdowali się tam także. Görgey pierwszy zabrał głos dowodząc, szaleństwem byłoby przedłużać walkę i ściągać na kraj coraz większy szereg nieszczęść. Radził przeto położyć koniec wojnie któréj wypadek nie może dla Węgier być pomyślny. Większa część jenerałów popierała jego wniosek. Wtedy Koszuth złożył swoją władzę, a Görgey obrany został dyktatorem, poczém przystąpił bezzwłocznie do układów i rozesłał do wszystkich dowódzców okólnik radząc aby poszli za jego przykładem. Koszuth, składając swój urząd następną wydał odezwę.

„Koszuth do narodu!

„Po nieszczęsnych bitwach, któremi Bóg w ostatnich czasach nas nawiedził, nie mamy nadziei żebyśmy mogli bronić się dłużéj przeciw połączonym siłom sprzymierzonych wojsk austryackich i rossyjskich z jakimkolwiek prawdopodobieństwem powodzenia. W takich okolicznościach tylko naczelnie dowodzący armią może ocalić szczątki narodowego żywota i zapewnić mu przyszłość. Wedle wewnętrznego przekonania rząd teraźniejszy nietylko nieużyteczny jest narodowi ale nawet mógłby stać się szkodliwym; oznajmiam przeto wszem obec że sam, wiedziony czystem patryotycznem uczuciem, z jakiem całe me życie przynosiłem ojczyznie w ofierze, tak w mojem jakoteż w imieniu całego ministeryum, usuwam się od steru spraw publicznych i najwyższą cywilną oraz wojskową władzę oddaję w ręce jenerała Artura Görgeya, powierzając mu ją dopóty dopóki naród inaczéj niepostanowi. Czyniąc go odpowiedzialnym przed Bogiem, narodem i historyą wkładam nań obowiązek pracowania wedle swych sił i możności nad ocaleniem niezawisłego bytu naszéj biednéj ojczyzny, jéj narodowych instytucyj i wewnętrznych urządzeń, wreszcie nad zgotowaniem jéj szczęśliwszéj doli w przyszłości. Oby on kochał swoją ojczyznę z tém zaparciem siebie, z jakiem ja ją kochałem, oby był szczęśliwszym odemnie w trudach dla dobra kraju przedsiębranych. Bóg sprawiedliwości i łaski niechaj czuwa nad narodem."

„Ludwik Koszuth dyktator".

„Bartłomiéj Szemere minister spraw wewnętrznych, Sebastyan Wukowicz minister sprawiedliwości, Władysław Csauyi minister prac publicznych, Michał Horwath minister oświecenia."

Görgey ze swéj strony następną wydał proklamacyą:

„Görgey do narodu"

„Obywatele! Rząd tymczasowy zakończył swoje istnienie. Dyktator i ministrowie złożyli dobrowolnie swą władzę. W tym stanie rzeczy wojskowa dyktatura staje się niezbędną. Przyjmuję ją więc tymczasowie wraz z władzą cywilną. Co w naszém ciężkiem położeniu można dla ojczyzny uczynić tego niechybnie dokonam czyto na drodze wojny, czyli też pokoju, w miarę konieczności i potrzeby baczac jednakże żeby zmniejszyć nazbyt wytężone ofiary; zapobiedz prześladowaniom, okrócieństwom i mordom. Obywatele! wypadki są nadzwyczajne niebo czarnemi chmurami pokryte, w takiem położeniu nic na przód obrachować nie można. Jedyną moją radą jedyném życzeniem, żebyście powrócili spokojnie do waszych mieszkań, żebyście nie mieszali się do oporu i walki nawet w przypadku, gdyby wasze miasto przez nieprzyjaciół zostało zajęte; bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wasze osoby i majątki tym tylko sposobem możecie zabezpieczyć jeśli pozostaniecie przy rodzinnem ognisku oddając się spokojnie domowym zatrudnieniom. Obywatele! Cokolwiek Bóg w niedocieczonych tajnikach swej mądrości na nas ześle zniesiemy to z męską stałością i wytrwaniem silni wewnętrznem przekonaniem, że prawo niemoże na wieki zaginąć. Obywatele! Bóg z nami."

„*Artiur Görgey*."

W zamieszczonym powyżéj XIX biuletynie armii Rosyjskiéj znajduje się wyliczenie sił, które Görgey w chwili poddania się posiadał. W dziennikach wiedeńskich wszystkie półki szczegółowo są wymienione a między niemi czytamy wzmiankę o szwadronie Polskich ułanów. Złożona przez powstańców broń i amunicya przewiezione zastały do Aradu. Przyprowadzono tu także oficerów, którzy służyli w korpusie Görgeya, żołnierze stoją w okolonym przez wojsko rosyjskie obozie przy Radnie oczekując na

dalsze rozkazy. Görgey miał z sobą 460 niewolników, którzy natychmiast wolność otrzymali.

Niewiadomo, gdzie obecnie Bem i Koszut przebywają. Ostatni wyprawił posła do Stambułu, upraszając żeby wychodźcom węgierskim pobyt na ziemi tureckiéj był dozwolony. Wysłannik ten wraz z listami został przytrzymany w Siedmiogrodzie. Szczątki wojska węgierskiego ściągają się około Orszowy, gdzie obecnie około 25,000 stoi żołnierza. Niemają one wszakże zamiaru staczania bitwy, ale chcą pod Adakale przejść granicę turecką. Siły powstańców w Siedmiogrodzie wynoszą teraz 15,000. Pod wodzą Aulicha obwarowywa się 6000 przy jeziorze Błotnickiem (Plattensee). Ponad Waagiem snuje się 6000, wreszcie załoga Komarna złożona mniéjwięcéj z 30,000. Oddziały te rozproszone na całéj przestrzeni kraju przedzielone masą wojsk związkowych niemogą myśleć o połączeniu się z sobą, a tém samym niezdolne stawić silnego oporu. Książe Paskiewicz ma główną kwaterę w Wielkim Waradynie. Jenerał Rüdiger zajmuje Wilagos. Silna kolumna rosyjska wyruszyła z Aradu do Siedmiogrodu żeby zająć tył cofającym się przed korpusem Lüdersa Madziarom. Feldzm. Haynau stoi obecnie w Temeswarze, dokąd wedle prywatnych doniesień przybył 16go sierpnia Ban Jellaczyc nieznalazłszy w całym swym pochodzie od Perlasz najmniejszego oporu, tylko droga, którą przebywał, zasypana była bronią porzuconą przez Madziarów.

Na odgłos niepomyślnéj bitwy pod Temeswaram, oddział powstańców stojący w Panczowie, dobrowolnie opuścił to miasto i ciągnąc wzdłuż Dunaju, połączył się z innemi oddziałami, które stały obozem przy Owcza-Borcza i Zrejoaja. Na utworzony tym sposobem korpus uderzyła część armii austryacko-rosyjskiéj pod St.-Andras i zmusiła do ucieczki. Tak więc z całego już Banatu ustąpili Węgrzy. Załoga Piotrowaradynu broni się jeszcze, lecz twierdzę tę zwolna opasuje Kniczanin i przecina dowóz żywności. Żegluga na Dunaju od Pesztu do Panczowy już została przywrócona. W Panczowie aresztowano majora Lepitz, oraz kilku innych obywateli o udział w powstaniu obwinionych. Pierwszy został już rozstrzélany.

Z Siedmiogrodu niemamy żadnych późniejszych wiadomości. Feldm. Wohlgemuth wydał obwieszczenie, w którém powołuje mieszkańców do bezzwłocznego złożenia broni. Feldmarszałek Clam-Gallas w odezwie do Sasów wydanéj, wylicza swoje zwycięstwa nad buntownikami Węgrami odniesione.

Wieść o poddaniu się Görgeya doszła już do załogi Komarna. Klapka ściągnął swe siły rozsypane nad Dunajem i chce się zamknąć w stanowisku czysto odpornem. Minister wojny hr. Gyulay, który sam objął dowództwo armii oblężniczéj, zawezwał Klapkę do poddania się, zostawując mu trzy dni do namysłu. Brygada Jabłonowskiego dąży od Pesztu ku Komarnu, a rosyjski jenerał Grabbe przybył tu już w 20,000. Komunikacya z Pesztem jeszcze niezostała przywrócona.

Między papierami zabranémi Bemowi po bitwie pod Schasburgiem znajduje się jego rozkaz dzienny który poniżéj zamieszczamy:

„W potyczce pod St. Gorgy wojsko nie odpowiedziało moim oczekiwaniom i nadziejom, jakie słusznie mógłem pokładać w naszéj przeważnéj liczbie i obronném stanowisku. Z piechoty bynajmniéj nie jestem zadowolony, jéj bowiem przypisać należy nieszczęsny wypadek bitwy. Od pierwszéj chwili dało się w niéj postrzegać trudne do wytłomaczenia zamieszczanie, a do odwrotu zbyt nagle i bez porządku się rzuciła. Podczas ognia tłoczyły się na siebie spłoszone szeregi i same się swymi strzałami raziły, poczém bezładną ucieczką opuściły pozycyę, którą im utrzymywać kazałem. Krzyk uciekających tłumił głos dowódzców, gdyby oficerowie byli przyuczyli swych żołnierzy do milczenia i posłuszeństwa, nie bylibyśmy dziś świadkami tego zamieszania. Zakazuję przeto wojsku pod karą śmierci wydawać krzyków niepotrzebnych. Każdy oddział który ustąpi z potyczki bez rozkazu będzie dziesiątkowany. Każdy winien tylko słuchać swojéj komendy i działać podług rozkazu skoro kolej na niego przyjdzie. Oficerowie pod karą degradacyi winni przestrzegać, żeby żołnierze nie strzelali ani zawcześnie ani też za późno, w obudwu bowiem razach strzały są bezskuteczne. Major Markowski wołał bezustannie naprzód kiedy nie było przed nim nieprzyjaciela, a tém samém jego batalion ciągle się cofał i ucieczką swoją wielki sprawił popłoch. Na przyszłość podobny czyn przykładnie zostanie ukarany. Ponieważ wszystkie drogi pokryte są zbiegami, przeto stanowię, że ktokolwiek od téj chwili, bez zezwolenia wojsko opuści, będzie podług praw wojskowych ukarany.

Główna kwatera w Schasburgu 25 lipca 1849.

(podp.) *Bem.*

Prócz zamieszczonego przez nas powyżéj rozkazu dziennego, znaleziono jeszcze w szkatule Bema mnóstwo listów Koszuta, z których kilka w późniejszych numerach ogłosimy.

Im bardziéj wojna węgierska się zbliża ku swemu rozwiązaniu tem więcéj kwestya późniejszego urządzenia Węgier zajmuje umysły. Dotychczas dwa dzienniki najgłośniéj przemawiają: Gazeta *Augsburgska* rozwijając myśl przez konserwatystów węgierskich podaną dowodzi, że tylko przy pomocy arystokracyi może się przyszłość Węgier i całéj monarchii utrwalić, że zdrowa część Madziarów łatwo odzyska zaufanie ludu, skoro ten będzie wyzwolony zpod wpływu korzystających z jego łatwowierności demagogów. Z drugiéj znów strony *Ost-deutche-Post* powtarzając nieustannie, że przebaczenie jest pierwszym warunkiem ustalenia pokoju radzi opór Madziarów puścić w niepamięć i pozyskać ich serca łagodnością. *Presse* potępia obydwa systemata. Pierwszy mieni wybiegiem zwalczonych Madziarów chcących uratować szczątki ich dawnéj niezawisłości, drugi zwie ironicznie uczuciową polityką. Nie wskazuje wszakże *Presse* trybu postępowania, który jéj zdaniem jest najwłaściwszy.

(*Wiadomości bieżące*). Wiedeńska rada gminna postanowiła, że 18 b. m., jako w dzień urodzin N. Pana, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedralnym kościele ś. Szczepana.

(*Wiadomości bieżące.*) 18 b. m. obchodzono w Wiedniu urodziny cesarskie. W kościele ś. Szczepana odbyło się uroczyste nabożeństwo a na Glacis nabożeństwo obozowe wraz z *Te Deum.* Obchód zakończył się paradą w któréj występywała cała załoga.

Rosyjski następca tronu przybył 17 b. m. do Wiednia i stanął w hotelu ambassady. W godzinę potem wyjechał cesarskiemi końmi do Puchersdorf na powitanie cesarza Franciszka Józefa powracającego z Salzburga.

Rozchodzi się pogłoska że feldzm. Haynau ma przybyć niezadługo do stolicy.

W Budweis pochwycono fałszerza banknotów, który sam bez niczyjéj pomocy wyrabiał papiery jedno i dwureńskowe.

Książe Nemours przyjechał 19 b. m. do Wiednia wraz z ks. Augustem Sachsen-Coburg-Gotha.

Tutejsze władze bezpieczeństwa otrzymały listę i rysopis polskich wychodźców w zeszłym miesiącu z Francyi wydalonych. Są to powiększéj części głośniejsi członkowie towarzystwa demokratycznego.

Presse donosi, że we Wrocławiu aresztowano Czaplickiego podróżującego pod nazwiskiem Bolmina i znaleziono przy nim wiele listów sprawy węgierskiéj dotyczących.

— Z buletynu XVIIIgo ces. ros. armii głównéj umieszczamy co następuje:

Jenerał-feldmarszałek zamierzał już właśnie udać się do Gross Wardeinu, gdy w tém otrzymał doniesienie od hr. Rüdigera o propozycyi Görgeya, wyłuszczonéj w poniższym najpoddanniejszym raporcie Księcia Warszawskiego: „Węgry u stóp W. C. Mości.— Rząd powstańców wyrzekł się władzy, przelał ją na Görgeya.— Görgey zaś z główna armią powstańców składa bezwarunkowo oręż przed armią rosyjską, a za przykładem jego pójdą zapewne i inne oddziały buntowników.— Oficerowie przez niego przysłani do układania się o kapitulacyę, objawili gotowość udać się z naszemi lub też austryackiemi komisarzami do innych oddziałów, celem skłonienia ich do złożenia oręża.— Mam szczęście donieść W. C. Mości, że jedynym warunkiem położonym przez Görgeya, jest dozwolenie złożenia mu broni przed Waszą armią. Wydałem należne rozporządzenia, aby ochronić wojska jego ze wszech stron korpusem jen. Rüdigera, któremu również poruczam ich rozbrojenie. Względem wydania jeńców i rozporządzeń dotyczących innych oddziałów powstańców, znoszę się z głównodowodzącym armią austryacką; samego zaś Görgeya kazałem odesłać do głównéj mojéj kwatery, gdzie zostawię go aż do otrzymania rozkazów W. C. Mości.“

(*XIX buletyn. Wiadomość od armii czynnéj*). Jenerał-feldmarszałek doniósł J. C. Mości z miasta Berettio-Uyfalu, pod dniem $^{2}/_{14}$ sierpnia, że wojska buntowników znajdujące się pod dowództwem Görgeya, złożyły już broń przed korpusem jenerał-adjutanta hr. Rüdigera, dnia $^{1}/_{13}$ sierpnia. Szczegóły tego są następne: Görgey, stosownie do uczynionéj poprzednio propozycyi hrabiemu Rüdigerowi, wyszedłszy z korpusem swoim z Aradu, pociągnął na Szellosz, gdzie według umowy broń złożyć mieli. W tym czasie jenerał hr. Rüdiger wyprawił jazdę z Szymandi, a piechotę z Kisz-Jeno także do Szellosz.— Dnia $^{1}/_{13}$ sierpnia w południe, jadąc ze sztabem na czele kolumny, Görgey zbliżył się ku wojskom naszym, idącym w pełnym bojowym porządku, na spotkanie wojsk jego. Potwierdził znów hrabiemu Rüdigerowi, że poddaje się bezwarunkowo, i prosił tylko o wstawienie się, o łaskawą opiekę jenerała-feldmarszałka, i to nie w widoku jakiegokolwiek układu, ale wyrażał to wstawienie swoje, jako najpokorniejszą prośbę. Poczém Görgey uszykował wojska swoje do stanowczego poddania się, które nastąpiło o godzinie 4téj po południu, w sposobie następującym: Wojska Węgierskie stanęły dwoma liniami na polach wsi Szellosz, w gęstych kolumnach: piechota mając jazdę po skrzydłach, stała w pierwszéj linii, artylerya zaś w drugiéj.— Po sprezentowaniu broni, piechota złożyła karabiny i powiesiła na nich wojenną amunicyę, a jazda zsiadła z koni, broń przypasawszy do siodeł. Poczém wszyscy ludzie wyszli z szeregów, i pociągnęli biwakować do miasta Zaranta, pod strażą trzech pułków drugiéj dywizyi jazdy lekkiéj, przy których i konie zostawiono. Artylerye i bagaże skarbowe odprowadzono pod strażą jednego pułku; do zebrania zaś wszystkiéj broni i stopniowego wyprawienia jéj do Gross-Wardeinu, przeznaczono Jelecki pułk piechoty. Razem broń złożyło: 11tu jenerałów, 20,000 piechoty, do dwóch tysięcy jazdy, a przytém około 130 dział.— Görgey zbliżając się ku naszym wojskom, zawołał: „Czegóżby nie można przedsiewziąść i dokazać z takiemi wojskami!“— Görgey znowu wyraził gotowość przyczynić się o poddanie tych oddziałów, któreby może bez poprzedniego z jego strony uwiadomienia, opór jeszcze stawiały.— Niebawem po przybyciu Görgeya, stanęło przed hrabią Rüdigerem dwóch parlamentarzy z twierdzy Aradu, którzy mają pełnomocnictwo od komendanta Demianowicza i wszystkich oficerów, zaproponować poddanie Rossyanom téj twierdzy.— Dnia $^{2}/_{14}$ sierpnia, wojska hrabiego Rüdigera wróciły na poprzednią pozycyę swoją; przednia straż do Szymandi, a główne siły do Kisz-Jeno, gdzie daléj stać będą do rozrządzenia jenerała-feldm. Wojska Görgeya, które się poddały, idą do Gross-Wardein, konwojowane przez trzy pułki drugiéj dywizyi jazdy lekkiéj, i dwie seciny kozaków pułku Ner 32gi pod dowództwem jen.-adj. Anrepa.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 16 sierp. Z powodu odniesionego zwycięztwa w Węgrzech przez wojska J. C. K. Mości, wczoraj z rana odbyła się na błoniach za Powązkami uroczystość religijna i wojskowa. Składające garnizon miasta Warszawy i stojące w okolicy wojska korpusu grenadyerów, oraz pułki jazdy i artylerya, wystąpiły pod bronią, i uszykowane zostały na tychże błoniach. O godz. 10téj z rana, J. C. K. Mość, N. Cesasz i Król przybyć raczył na miejsce zebrania. Liczny orszak jenerałów i znakomitych osób różnego stopnia, a w tych liczbie posłowie: austryacki, hr. Buol; francuski, jenerał de la Moriciere; i pruski, jenerał baron v. Rochow, otaczali N. Pana. Następnie w obec J. C. K. Mości, J. C. W. Wielkiego księcia Cesarzewicza następcy tronu, J. C. W. Wielkiego księcia Michała Pawłowicza, wyżéj wzmiankowanych znakomitych osób, członków rady państwa i rady administracyjnéj Królestwa, senatorów i członków senatu, naczelników oraz urzędników wszelkiego stopnia, władz i instytucyj rządowych, odbyło się nabożeństwo dziękczynne celebrowane przez duchowieństwo prawosławne, i modły z przyklęknięciem; a w chwili zaintowania hymnu ś. Ambrożego, działa ustawione za szeregami wojsk, dały salwę z 101 wystrzałów. Po ukończeném nabożeństwie, J. C. M. otoczony świetnym sztabem wojskowym, przejeżdżał przed frontami wojsk, witany ciągle radosnemi odgłosy. W miarę przejazdu N. Pana, orkiestry wykonywały hymn Lwowa. W końcu, wszystkie wojska defilowały przed N. Cesarzem i Królem. O godz. 12téj w płudnie J. C. K. Mość powrócić raczył do pałacu Łazienkowskiego.

Warszawa 20 sierp. Z powodu zwycięztw odniesionych przez wojska cesarsko-rosyjskie w Węgrzech i pomyślnych wiadości otrzymanych od armii czynnéj, wczoraj na błoniach za Powązkami, odbyła się powtórna świetna i okazała uroczystość religijna i wojskowa. Już od rana stanęły pod bronią wojska konsystujące w Warszawie i okolicy. Piechota, jazda i artylerya, zajęły pozycye swoje w kilku linijach dotykających prawém skrzydłém drogi ku Warszawie wiodącéj. W pośrodku obszarów powązkowskich, naprzeciw linii wojskowéj, w stósownym odstępie, umieszczony był namiot kaplicy polowéj, a pod nim ołtarz. Około godziny w pół do 10téj, zebrali się przy tejże kaplicy, członkowie rady państwa i rady administracyjnéj, senatorowie, członkowie senatu, urzędnicy dworu cesarskiego, naczelnicy władz rządowych i urzędnicy wojskowi i cywilni wszelkiego stopnia. Obok tego świetnego grona, uszykowani byli uczniowie gimnazyów i szkół powiatowych, oraz władza zwierzchnia tychże naukowych zakładów. O godzinie 3 kwadranse na 10tą, JO. księżna Jejmość warszawska, w towarzystwie jenerałowéj de la Moriciere i dostojnéj swéj córki, JO. księżniczki Aanastazyi, przybyła na plac parady i zajęła wraz z innemi licznie zebranemi znakomitemi damami, miejsce przy kaplicy. Odgłos bębnów i orkiestr wojskowych, oraz nieustające okrzyki radości, oznajmiły zbliżanie się N. cesarza i króla, który w towarzystwie J. C. W. W. księcia Michała Pawłowicza, przybyć raczył o saméj godz. 10téj. J. C. K. M. miał na sobie mundur pułku lejb-gwardyi kozaków. Świetny orszak znakomitych osób konno, otaczał N. monarchę. Kanclerz państwa hr. Nesselrode, posłowie: austryacki, francuski i pruski, oficerowie zagraniczni obecni w Warszawie, towarzyszyli N. Panu. Niebawem trzykrotny odgłos bębnów i orkiestr wojskowych, oznajmił rozpoczęcie obrędów religijnych. N. pan zsiadłszy z konia, zbliżył się do kaplicy, i wraz przystąpiono do odprawienia nabożeństwa, przez duchowieństwo prawosławne. W chwili śpiewania *Te Deum*, działa różnych oddziałów artyleryi, zagrzmiały 101-krotną salwę. W ciągu odprawionego nabożeństwa wzniesione zostały modły do Pana Zastępów, za Najjaśniejszego cesarza i króla, i całą jego Najjaśniejszą rodzinę.

Przy końcu nabożeństwa, celebrujący wezwał błogosławieństwa niebios dla JO. Feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza Erywańskiego, i całych wojsk rosyjskich. Po ukończeniu ceremonii religijnéj, zebrane wojska defilowały przed N. cesarzem i królem, który sam objąć raczył komendę i wydawał rozkazy. Swietny był widok téj parady i dokładności, z jaką rozmaite manewra wykonywane były przez zebrane wojska wszelkiéj broni. Defilada ukończoną została o godz. 12 w południe. Poczem J. C. K. Mość powrócić raczył do pałacu Łazienkowskiego. Tegoż dnia wieczorem przepełnione były publicznością Łazienki królewskie, gdzie sztuka okazała się w całéj swojéj rozciągłości; mówiemy tu o illuminacyi, albowiem różnobarwne gwiazdy, piramidy, świątynie jaśniejące niezliczoném światłem, ten potok blasku, jak wśród najpogodniejszego dnia, ta woń tego czarownego parku, wszystko to uprzyjemniało pobyt zebranych widzów. O godz. 7éj rozpoczęto widowisko bezpłatne na wyspie, a przedstawienie w Pomarańczarni było zaszczycone obecnością N. Cesarza i króla, oraz J. C. W. W. księcia Michała.

NIEMCY.

† **Berlin** d. 18 sierp. Pisałem w przeszłych korespondencyach o sejmie pruskim i starałem się skreślić charakter poczynających tworzyć się w nim stronnictw. Do charakterystyki téj dorzucam niniejszém kilka słów o p o s ł a c h p o l s k i c h, którzy dla odrębnego swego stanowiska odrębnie sądzeni być powinni. Grono ich nie wielkie. Na trzydziestu, których Księstwo wybiera do drugiéj Izby, tylko 16tu jest Polaków, reszta Niemcy; z pietnastu zasiadających w pierwszéj Izbie pięciu tylko jest Polaków, w ogóle w obu Izbach dwadzieścia jeden Polaków a 24ch Niemców. Liczby te nie są wyrazem stosunku ludności polskiéj do niemieckiéj w Księstwie, ale skutkiem kunsztownego podziału kraju na okręgi wyborcze, które nie są stałe, ale od dowolności władz miejscowych zależą. Wpłynęło także na taki rezultat wyborów prawo wyborcze, które dzieli ludność wedle opłacanego podatku na trzy klasy, między któremi w pierwszéj, najwięcéj płacącéj, jeden częstokroć człowiek w okręgu tylu obierał wyborców, ilu cała masa najmniéj płacących w trzeciéj klasie. Liczbę deputowanych polskich powiększają 5 do 6ciu posłów z ziem pruskich i górnego Szląska, zaczém grono ich całe wynosi 27 członków. Podobnie jak w przeszłym sejmie posłowie Polscy zawiązali się w osobną frakcyą, i przepisali sobie p r o g r a m, oznaczający wyraźnie c e l pobytu ich w sejmie i środki czyli s p o s ó b postępowania. Główniejsze w nim punkta są następujące: Posłowie polscy uważają się za o s o b n e ciało w sejmie państwa pruskiego. Obronę narodowości polskiéj uważają za najważniejsze swe zadanie w sejmie, a w szczególności obronę praw narodowych księstwa traktatami zawarowanych, obronę narodowości Polskiéj w ziemiach Pruskich i Górno-szląskich, niemniéj obronę swobód i instytucyj przeważny wływ na dobro kraju Polskiego mieć mogących. Posłowie polscy odbywają w gronie swém osobne prywatne posiedzenie. W izbie głosują wszyscy według uchwały większością obecnych członków w gronie zapadłéj. Żadnemu z nich inaczéj głosować w izbie nie wolno. Żadnemu nie wolno na swoję rękę ani wniosków do izby podawać, ani głosu w izbie zabierać. Każdy członek winien wniosek swój lub głos, który chce zabrać, pierwéj gronu polskiemu zakomunikować i upoważnienia zażądać do wystąpienia z nim w Izbie. Komisya z 3ch członków złożona decyduje w nagłych i nieprzewidzianych przypadkach w izbie; kto zpośród niéj czy z grona ma w imieniu całości przemówić, rozstrzyga także w podobnych przypadkach, za porozumieniem się z innymi, czy i jak wszyscy głosować mają. To są główniejsze punkta programu, które tylko stał się tém konieczniejszem, że w dzisiejszym biórokratycznym sejmie Polacy nie mają żadnego, żychylnego sobie stronnictwa, na któremby się oprzeć i za pomocą jego cośkolwiek przeprowadzić mogli. Jeżeli więc nic nie uzyskają, to przynajmniéj w skutku takiego uorganizowania się nie narażą na szwank honoru narodowego. Jednę tylko główną walkę parlamentową będą mieli do stoczenia: o stosunek polityczny księstwa do Prus, traktatami i innemi aktami publicznemi dostatecznie opisany, nowym podziałem kraju zagrożony.

Przy dzisiejszym składzie sejmu przegrana nasza niepodpada żadnéj wątpliwości.

Protestacya nanic się nieprzyda, bo kto przed trybunałem stawa, uznaje tém samém jego kompetencyą. Z tego też powodu było nas wielu przeciw wybieraniu; inni, jako Libelt, Mielżyński, mandatu przyjąć nie chcieli, tak że z dawnych deputowanych tylko Cieszkowski (co się samo przez się rozumie) ks. Janiszewski i Lisiecki (sic!) zasiadają dziś w sejmie, reszta wszyscy nowi. W pierwszéj izbie, która była tylko odroczoną, pozostali dawniejsi, między nimi Potworowski.

Urzędowe.

W dniu 27 b. m. i r. zrana od godziny 10éj, w wsi Libiążu Wielkim okręgu m. Krakowa, dystrykcie Chrzanów, na gruncie realności Nro 89, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: sprzęty domowe gospodarskie, nadto wydzierżawione dochody z téjże realności i gruntów przyległych na przeciąg czasu lat 3ch. — Chęć licytowania i zadzierżawienia mający, zaopatrzeni w monetę srebrną courant polską, przy złożeniu vadium złp. 24 na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą. Warunki pod jakiemi taż dzierżawa nastąpi, każdego czasu w kancelaryi podpisanego c. k. komornika sądowego, przejrzanemi być mogą, tudzież przed licytacyą na gruncie ogłoszone zostaną.

W Chrzanowie 5 sierpnia 1849 r.

[87] F. *Borelowski*, C. K. K. S.

[79] **C. K. Notaryusz Publiczny M. Krakowa**

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na mocy reskryptu ces. kr. Trybunału z dnia 3 lipca r. b. N. 2,540 odbywać się będzie w wsi Jaworzniu, w dniu 27 b. m. i r. o godzinie 9 rano licytacya ruchomości po ś. p. X. Franciszku Lexińskim pozostałych, jako to: naczyń gospodarskich i kuchennych, bydła, stolarszczyzny, sukni, bielizny, pościeli, naczyń rolniczych, książek, i t. p. Chęć licytowania mający z srebrną courant monetą przybyć raczą.

Kraków dnia 14 sierpnia 1849 roku.

(1) Sebastyan *Korytowski*.

Najnowsza wiadomość.

J. C. Mość W. X. Konstanty przejeżdżał onegdaj przez Kraków do Warszawy a noc przepędził w dworcu kolei żelaznéj.

Donosiliśmy dawniéj o wywiezieniu hr. Załuskiego do królestwa Polskiego na czas trwania wojny węgierskiéj; a teraz dowiadujemy się, iż hr. Załuski przejeżdżał przez Kraków z powrotem do dóbr swoich w Galicyi.

W DRUKARNI CZASU.